

Przyznanie się czy kontrolowane przecieki czyli skąd ta nowa narracja



Przez prawie dwa lata ci z nas, którzy wyrażali zaniepokojenie możliwymi szkodami wyrządzanymi przez narzucanie nieprzetestowanych i niepotrzebnych terapii genowych miliardom ludzi, byli albo ignorowani przez hałaśliwą większość, albo przez nią oczerniani. Dotyczy to zarówno mediów mainstreamowych, jak i alternatywnych.

Dlaczego W KOŃCU „przyznają”, że szczepionka przeciw Covid może być szkodliwa?

Piarowcy narracji głównego nurtu – począwszy od polityków, przez CDC, po media – zaczęli zgłaszać „możliwe szkody” spowodowane „szczepionkami” na Covid.

Jest to potencjalnie zasadnicza zmiana w narracji, ale jak zwykle musimy zadać odwieczne pytania –

Dlaczego to?

Dlaczego teraz?

Przez prawie dwa lata ci z nas, którzy wyrażali zaniepokojenie możliwymi szkodami wyrządzanymi przez narzucanie nieprzetestowanych i niepotrzebnych terapii genowych miliardom ludzi, byli albo ignorowani przez hałaśliwą większość, albo przez nią oczerniani. Dotyczy to zarówno mediów mainstreamowych, jak i alternatywnych.

W rzadkich przypadkach „antyszczepionkowiec” miał jakikolwiek posłuch, zwykle był to albo starannie dobrany dziwak, albo pomniejsza celebrytka argumentująca emocjami.

Rzeczywista nauka – i profesjonaliści przekazujący tę naukę – zostali wygnani z głównego nurtu. Wymazani z zasięgu wzroku i umysłu.

Szczepionki zostały oznaczone jako „bezpieczne i skuteczne” przez wszystkich na całym świecie.

Do teraz.

W zeszłym tygodniu brytyjska BBC News zaprosiła dr Aseema Malhotrę do omówienia zaleceń dotyczących statyn zapobiegających chorobom serca (tak – to kolejna kwestia, ale innym razem).

Podczas swojego siedmiominutowego wywiadu powiązał „szczepionki” mRNA na covid z potencjalną chorobą serca:

BREAKING BBC News:

Cardiologist says likely contributory factor to excess cardiovascular deaths is covid mRNA vaccine and roll out should be suspended pending an inquiry.

We did it. We broke mainstream broadcast media   pic.twitter.com/F72YS7JAuE

– Dr Aseem Malhotra (@DrAseemMalhotra) [January 13, 2023](#)

O ile mi wiadomo, jest to pierwszy raz, kiedy lekarzowi pozwolono ujawnić te fakty w mediach głównego nurtu.

Ale dlaczego tak się stało?

I dlaczego stało się to teraz?

„Oficjalna” wersja mówi, że był to moment konsternacji. Że w jakiś sposób dr Malhotra po prostu „prześlizgnął się przez sieć”, został zaproszony do dyskusji na temat statyn, a nie Covid, i po prostu sprytnie odwrócił scenariusz i będąc tymczasowo przy głosie wykorzystał to do rozpowszechniania prawdy.

Przeanalizujmy ten pomysł i zobaczmy, co mamy.

Pierwszą rzeczą, na którą należy zwrócić uwagę, jest to, że dr Malhotra w żadnym wypadku nie jest ukrytym sceptykiem wobec szczepionek.

Ma konto na Twitterze ze znaczną liczbą obserwujących, na którym regularnie kwestionuje szczepionki mRNA.

Wielokrotnie pojawiał się w GB News, kwestionując szczepionki.

Wydaje się wielce nieprawdopodobne, aby jakikolwiek researcher z BBC nie odkrył, jakie były jego opinie na temat szczepionki.

I nawet zakładając, że „prześlizgnął się przez sieć”, kiedy zaczął mówić o szczepionkach, dlaczego prezenterka pozwoliła mu kontynuować?

Widzieliśmy w przeszłości, jak główne media traktują ludzi, którzy zaczynają mówić rzeczy, których nie powinni mówić:

Gość odchodzi od tematu, a dziennikarka, jako prowadząca wywiad miałaoby pełne prawo popchnąć go z powrotem w stronę pytania. Ale jeśli obejrzysz wywiad, zobaczysz, że praktycznie nawet nie próbuje tego zrobić. W rzeczywistości zamiast zmieniać temat, krytykować go za bycie „teoretykiem spiskowym

antyszczepionkowców” lub po prostu odciąć mikrofon... prezenterka aktywnie podąża za tematem, zadając mu dalsze pytania, aby go ośmielić.

Dlaczego miałaby to robić, skoro „prześlizgnął się przez sieć”?

I tu zaskoczenie: **tego samego dnia**, w którym wydarzył się ten „wypadek”, [Reuters poinformował](#), że amerykańskie CDC i FDA badają możliwy związek między zastrzykami i udarami firmy Pfizer, pod nagłówkiem:

„Amerykańskie FDA, CDC dostrzegają wczesne sygnały o możliwym związku biwalentnej szczepionki Pfizer na COVID z udarem”

To naprawdę powinno stanowić ostatni gwóźdź do trumny argumentu o „wypadku”. Przynajmniej dla każdego, kto rozumie, jak działa tworzenie narracji.

To, co możemy z tego wywnioskować, to to, że celowo trwa ruch mający na celu zmianę narracji i umożliwienie częściowej, ograniczonej dyskusji na temat szkód spowodowanych przez szczepionki.

Palącym pytaniem jest dlaczego.

Ufam, że każdy, kto to czyta, jest świadomy, że możemy wykluczyć wszelkie pomysły, iż BBC, CDC i inni nagle zdali sobie sprawę, że popełnili ogromny błąd.

Cały globalny establishment nie ignorował ryzyka związanego ze szczepionkami, ponieważ *czegoś nie rozumieli*. To nie była jakaś jedna wielka, ponadnarodowa, mózgowa błądzina.

Oni *kłamali*, aktywnie i celowo, przez lata.

Po prostu z jakiegoś powodu przestali, zwięźle i w najprostszy możliwy sposób.

Po drugie, jakkolwiek uspokajająca może być taka myśl, nie

zostali zmuszeni do przyznania się do prawdy samą wagą dowodów.

Nie tak działa psychopatyczny świat polityki i tworzenia narracji. Nic nie jest aż tak prawdziwe, aby główni rozgrywający i ich oswojone media były zmuszone o tym mówić. Wręcz przeciwnie, rutynowo zaprzeczają *niezaprzeczalnej* oczywistości każdego dnia, rok po roku, tak długo, jak to konieczne lub na ile mają chęć.

Prawda nie ma znaczenia w ich leksykonie, chyba że służy również innemu celowi. Opowiadają historie dla wygody, relacjonują tylko to, co służy tym opowieściom.

I nie zapominajmy – **nie przyznali się do prawdy.**

Nawet nie zaczęli tego robić i prawie na pewno **nigdy** tego nie zrobią.

Właśnie przestali aktywnie tłumić jedną część tłumionej rzeczywistości.

Jednak nawet to małe nano-ziarno uczciwości potencjalnie stanowi bezpośrednie zagrożenie dla głównego nurtu narracji, w taki sposób, w jaki pojedynczy kamyczek staczający się ze wzgórza może potencjalnie wywołać osuwisko – i dobrze o tym wiedzą, ponieważ natychmiast otoczyli swoje „przyznanie się” odwołaniami i zastrzeżeniami – tak na wszelki wypadek.

W ciągu kilku godzin po pojawieniu się dr Malhotry’ego w wiadomościach, BBC zaprosiło „starszych lekarzy” do przeciwstawienia się jego twierdzeniom, a „Guardian” [opublikował artykuł](#) cytujący różnych „oburzonych” lekarzy krytykujących BBC za to, że go w ogóle wpuściła na antenę.

Niecałe 24 godziny po tym, jak CDC/FDA przyznały, że analizują możliwy związek szczepionki z udarami... ogłosili swoje wyniki i stwierdzili, że [niczego nie znaleźli](#).

Cała ta operacja była wyraźnie dokładnie kontrolowana. Najmniejsza dopuszczalna zmiana narracji, pod bardzo surowymi warunkami.

W końcu śmiertelna dawka prawdy jest zaskakująco mała.

Wróćmy więc do naszego początkowego pytania: *Dlaczego to? Dlaczego teraz?*

Po co to w ogóle robić? Po co narażać dwa lata „bezpiecznego i skutecznego” prania mózgu na ryzyko? Co się tutaj dzieje za kulisami?

Oto kilka możliwych wyjaśnień:

- **Walka o władzę** – wewnętrzna walka polityczna między zwolennikami Wielkiego Resetu a tymi bardziej tradycyjnymi frakcjami politycznymi, które chcą zdyskredytować „Nową Normalność”.
- .
- **„Wojny szczepionkowe”** – wewnętrzne walki wielkich firm farmaceutycznych, nie tylko korporacyjna chciwość wygrywająca ze spójnością narracji (w końcu wszyscy oni wyraźnie kwestionują w tym momencie tylko szczepionki mRNA).
- .
- **Więcej strachu** – jeśli celem gry jest przestraszenie ludzi, to powiedzenie 4 miliardom zaszczepionych osób, że mogli zostać otruci, na pewno jest potężnym posunięciem.
- .
- **„Nowe i ulepszone szczepionki”** – być może jest to próba zebrania niezaszczepionych poprzez „przyznanie się” do (małego) problemu, a następnie „naprawienie go” poprzez kolejną zaktualizowaną wersję dawki przypominającej.

Oczywiście nie możemy całkowicie wykluczyć sabotażu. Możliwe,

że niektórzy ludzie w establishmentu mają autentyczne wątpliwości co do przebiegu wydarzeń od 2020 roku i próbują ukradkiem ujawnić informacje. Chociaż skoordynowany charakter publikacji sprawia, że ~~to~~ jest to mało prawdopodobne, jednak nie niemożliwe.

Niezależnie od tego, nadal musimy mieć oczy szeroko otwarte. Może to być zwycięstwo, ale może to być też coś innego.

Stara mantra ma tu zastosowanie: zawsze bądź sceptyczny wobec mediów, nawet gdy – zwłaszcza wtedy – mówią ci to, co chcesz usłyszeć.

[Źródło](#)

Światowe Forum Ekonomiczne uznaje „dezinformację” za największe „globalne ryzyko”



Światowe Forum Ekonomiczne (WEF) [opublikowało raport](#), w którym w ramach swojego rocznego spotkania wymienia „dezinformację” [“misinformation and disinformation”] wśród głównych światowych „ryzyk” w raporcie obejmującym okres najbliższych dwóch lat i następnej dekady.

W dzisiejszych czasach słabo, jeśli w ogóle, zdefiniowane

pojęcie „dezinformacji” jest często używane przez rządy i będące pod ich wpływem media (społecznościowe), po prostu jako „uniwersalna” wymówka do cenzurowania informacji i tłumienia wolności słowa.

Jednak w narracji forsowanej przez elity zgromadzone przez WEF, „dezinformacja” pojawia się wraz z obawami przed światowym konfliktem, niekontrolowaną inflacją, zagrożeniem bezpieczeństwa żywnościowego i innymi prawdziwymi nieszczęściami, które mogą spaść na świat w nadchodzących latach.

A teraz – zgadzając się lub nie z poglądami WEF na planetę, przedstawionymi w „Global Risks Report 2023” – gdzie „zmiany klimatu” i „działania” związane z tą teorią również odgrywają bardzo znaczącą rolę – naprawdę interesujące jest gdy zauważymy, co zdaniem WEF należy zrobić w związku z tym, co [ta organizacja] uznaje za kluczowe.

Raport WEF mówi, że technologia w rzeczywistości „pogłębi nierówności”, podczas gdy aspekt „cyberbezpieczeństwa” pozostaje dużym problemem.

W przyszłości, zgodnie z przewidywaniami grupy, technologia postrzegana będzie jako jeden z głównych celów interwencji państwa i tego, co określa się jako „silniejszą politykę przemysłową”.

Nigdy nie stroniąc od rzucania modnych słów w swoich artykułach, WEF wspomina takie rzeczy jak „AI” [sztuczna inteligencja] i „komputery kwantowe” – a także biotechnologię – jako sektory, które mają rozwijać się zarówno ze względu na państwo (tj. wojsko), jak i prywatne pieniądze zainwestowane poprzez badania i rozwój.

Przerażająca dystopijna przyszłość rzeczywistej sztucznej inteligencji, biotechnologii i „obliczeń kwantowych”, które zyskują na znaczeniu, i coraz większe inwestowane w to kwoty, opisane zostały w raporcie jako „częściowe rozwiązanie szeregu

pojawiających się kryzysów, od zajęcia się nowymi zagrożeniami dla zdrowia i kryzysem wydolności opieki zdrowotnej, do zwiększania bezpieczeństwa żywnościowego i łagodzenia zmian klimatu”.

Ale będzie to prawdą tylko w przypadku tych krajów, które są w stanie wydać pieniądze, aby zająć się przyszłymi „ryzykami” – inne, czyli biedniejsze (gorsze) kraje o słabo zdefiniowanej suwerenności, mogą spodziewać się jeszcze większych nierówności.

Wydaje się jednak, że to samo w sobie nie jest uważane przez WEF za coś negatywnego. W tej części raportu zauważono następnie, że te technologie „również” niosą ze sobą zagrożenia – od „rozpowszechniania dezinformacji, po niemożliwą do opanowania szybką utratę miejsc pracy zarówno fizycznej, jak i umysłowej”.

[Źródło](#)

Wbrew temu co twierdzą, USA masowo importują rosyjską ropę



Indyjski «*The Telegraph*» podaje, że podczas gdy USA zakazały własnym obywatelom oraz sojusznikom kupowania rosyjskiej ropy,

w rzeczywistości masowo ją importują – nie naruszając przy nałożonych przez siebie tzw. sankcji. <https://www.telegraphindia.com/business/indias-breaking-all-records-for-buying-russian-oil-but-who-is-the-surprise-buyer/cid/1910044>

Indie kupują ponad 1,7 mln baryłek dziennie rosyjskiej ropy. Ropa ta jest rafinowana przez *Nayara Energy* oraz *Reliance Industries*, a następnie legalnie odsprzedawana do USA.

Oznacza to, że wojna gospodarcza USA nie uderza w Rosję, ale w jej europejskich sojuszników, którzy jako jedyni są pozbawieni rosyjskich węglowodorów. Należy to rozpatrywać w kontekście sabotażu gazociągów *Nord Stream 1* i *Nord Stream 2* – który pozbawił Unię Europejską jej głównego źródła energii.

Waszyngton doskonale zdaje sobie więc sprawę, że Moskwa nie najechała na Ukrainę, ale próbuje przeforsować rezolucję Rady Bezpieczeństwa nr 2202. Cała atlantycka propaganda nie ma na celu zmobilizowania wojsk sojusznicznych przeciwko Moskwie, ale zmanipulowanie Europejczyków do zaakceptowania recesji gospodarczej, narzuconej w duchu raportu Paula Wolfowitza (na zdjęciu poniżej) przygotowanego dla Pentagonu w roku 1992.

Sekretarz stanu Antony Blinken i jego zastępca, Viktoria Nuland, należą do tej samej klikii ideologicznej co Wolfowitz (tj. klikii tzw. «Straussian», o których poniżej).

- [Thierry Meyssan: To «Straussianie» są tymi, którym Rosja wypowiedziała wojnę](#)
- [Unia Europejska rzucona na kolana przez Straussian](#)

W roku 1992 Wolfowitz pisał: «*Chociaż Stany Zjednoczone popierają projekt integracji europejskiej, należy zachować ostrożność, aby zapobiec powstaniu czysto europejskiego systemu bezpieczeństwa, który mógłby osłabić NATO, w szczególności jego zintegrowaną strukturę dowodzenia*

wojskiem».

Dla Pentagonu, głównym wrogiem nie jest Rosja, ale niepodległa Europa.

[Źródło](#)

CBDC i Światowe Forum Ekonomiczne



Jesteśmy w grudniu 2022 r., pod koniec trzeciego roku globalnego stanu wyjątkowego.

Odpowiadają za to trzy procesy:

- najwyższa koncentracja bogactwa w coraz mniejszej liczbie rąk,
- najwyższa koncentracja władzy w coraz mniejszej liczbie instytucji
- możliwy dzięki temu historycznie wyjątkowy demontaż demokracji.

Nigdy wcześniej na całym świecie nie podjęto tak wielu autorytarnych działań w tak krótkim czasie, jak od początku 2020 roku. Decydującym czynnikiem jest tutaj słowo „na całym świecie”. Wszystkie trzy procesy miały miejsce na pięciu

kontynentach w około 200 krajach. To nie przypadek, ponieważ siła napędowa, która za tym stoi, nie zatrzymuje się na granicach państw, a właśnie podporządkowała sobie całą planetę.

Chodzi tutaj o CYFROWY KOMPLEKS FINANSOWY największych korporacji IT, Apple, Amazon, Alphabet, Microsoft i Meta oraz największych zarządzających majątkiem, BlackRock i Vanguard. Tworzą największy i najpotężniejszy kartel, jaki kiedykolwiek istniał na ziemi.

Ten kartel podporządkował sobie prawie wszystkie dziedziny życia w ciągu ostatnich kilku dekad i obecnie kontroluje całą światową gospodarkę, politykę międzynarodową, wszystkie media głównego nurtu, badania naukowe, naukę i w dużej mierze kulturę.

Powodem, dla którego tak niewiele osób zdaje sobie z tego sprawę, jest to, że kartel często sprawuje swoją władzę w ukryciu – za pośrednictwem innych organizacji, które albo sam założył, albo przejął i dostosował się do nich poprzez kontrolę przepływu pieniędzy i danych. Fundamenty odgrywają tutaj szczególną rolę.

W przestrzeni publicznej fundacje postrzegane są jako instytucje, za pomocą których ludzie odnoszący szczególne sukcesy chcą oddać część swojego majątku społeczeństwu jako tzw. filantropi. W rzeczywistości jednak prawo fundacyjne zostało wprowadzone po to, aby właśnie tym osobom umożliwić unikanie podatków. W ostatnich dziesięcioleciach dodano jednak inny cel: wpływ ultrabogatej mniejszości na politykę i gospodarkę w celu ominięcia parlamentów i sądownictwa.

Szczególnie wyróżniało się ŚWIATOWE FORUM EKONOMICZNE (WEF). W ciągu pierwszych dwóch dekad po założeniu w 1971 roku WEF zapewniał coraz bliższe kontakty między liderami biznesu i politykami a ultrabogatymi świata. WEF pomogło utorować drogę do zjednoczenia Niemiec i pomogło rosyjskim oligarchom

utrzymać się przy władzy po przejęciu własności państwowej pomimo powszechnych protestów. Umożliwiło to Chinom połączenie się z globalną gospodarką i odegrało kluczową rolę w ciągłej kontroli Partii Komunistycznej.

Od początku lat 90. WEF szkoli światową elitę korporacyjną i polityczną w ramach „Global Leaders for Tomorrow” i „Young Global Leaders”, znacząco wpływając tym samym na decyzje zapadające w najważniejszych światowych gabinetach i w salach posiedzeń przez duże korporacje i instytucje finansowe. Ponadto WEF utorował drogę do powstania Światowej Organizacji Handlu (WTO), GAVI Vaccine Alliance i G20, a także odegrał kluczową rolę w założeniu kilku inicjatyw związanych z biometryczną rejestracją ludzkości.

Jako największa i najpotężniejsza organizacja lobbystyczna na świecie, WEF liczy około 1000 korporacji z miliardowymi obrotami wśród swoich partnerów i około 120 w grupie tzw. partnerów strategicznych. Pierwsza grupa co roku pobiera pięciocyfrowe kwoty za członkostwo, druga płaci nawet wysokie sześciocyfrowe składki, aby móc korzystać z dobrodziejstw członkostwa.

Wysiłek powinien być tego wart, ponieważ członkowie nie tylko uzyskują wiele poufnych informacji, które posiada tylko WEF, ale także mogą uczestniczyć w nieformalnych spotkaniach kadry kierowniczej z całego świata, gdzie omawiane i inicjowane są przyszłe projekty – i długo zanim jakkolwiek parlament o nich usłyszy.

Dotyczy to również tego, co jest obecnie prawdopodobnie najważniejszym projektem w globalnym systemie finansowym – rozwoju cyfrowych walut banku centralnego (po angielsku :central bank digital currencies , czyli w skrócie CBDC) . Chociaż do tej pory prawie nie dyskutowano o tym publicznie, wiele banków centralnych naciska na jego wprowadzenie za kulisami – i to nie samodzielnie, ale starannie koordynowane przez globalnego koordynatora, jakim jest WEF.

WEF powołał globalną społeczność banków centralnych w 2019 r., aby przygotować ramy polityczne dla przyjęcia waluty cyfrowej. Na szczycie w Davos w styczniu 2020 r. WEF założył następnie „Globalne Konsorcjum ds. Walut Cyfrowych”.

Musisz wiedzieć, co następuje: Podczas światowego kryzysu finansowego 2007/08 banki centralne popadły w fatalną zależność. Ponieważ w tamtym czasie desperacko potrzebowały informacji, aby uratować system, ale nie miały ich wystarczająco dużo, największe z nich – Fed, EBC i Bank Anglii – były zmuszone zwrócić się do systemu analizy danych finansowych Aladdin i jego właściciela BlackRock jako bliskiego doradcy.

Od tego czasu banki centralne polegały na jednym z gigantów kompleksu cyfrowo-financego zarówno w zakresie finansów, jak i danych. Ale nie tylko to: założyciel i dyrektor generalny BlackRock, Larry Fink, zasiada w najwyższym gremium WEF wraz z Klausem Schwabem i szefową EBC Lagarde.

Jednak fuzja idzie dalej. Jednym z partnerów WEF aż do jego bankructwa była FTX, trzecia co do wielkości giełda kryptograficzna na świecie, która zbankrutowała 11 listopada 2022 roku, a jej upadek wstrząsnął do głębi całym sektorem kryptograficznym. Ich dyrektor generalny, choć winny miliardowych oszustw, wciąż chodzi po ulicy jako wolny człowiek. Dlaczego?

Aby odpowiedzieć na to pytanie, przyjrzyjmy się bliżej CBDC. Wraz z nimi powinien zostać wprowadzony system pieniężny 2-klasowy, ponieważ powinny istnieć tak zwane hurtowe CBDC, którymi można handlować tylko między bankiem centralnym a dużymi firmami finansowymi, oraz powinny istnieć detaliczne CBDC dla nas obywateli, z którymi nasze pieniądze mogą być przeznaczone na określony cel lub z terminem ważności, z którym można nałożyć na nas indywidualne stawki procentowe i podatkowe oraz dzięki któremu w każdej chwili możemy zostać odcięci od wszelkich przepływów finansowych.

Taki historycznie unikalny 2-poziomowy system byłby końcem wszelkiej wolności finansowej, a jego wprowadzenie skłoniłoby wiele osób do szukania alternatywy – i oczywiście zdecentralizowane kryptowaluty same by się zaoferowały.

Jeśli poważnie myślisz o wprowadzeniu cyfrowych walut banku centralnego, musisz zabrać ludziom tę alternatywną opcję.

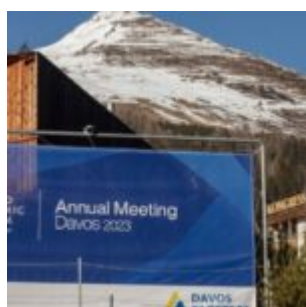
Czy istnieje lepszy sposób niż całkowite zdyskredytowanie tych walut w oczach międzynarodowej opinii publicznej i sprawienie, by cała scena kryptograficzna wyglądała na przestępczą? A czy jest lepszy sposób, aby to zrobić, niż pozwolenie oszustowi-miliarderowi na swobodne poruszanie się i rozpowszechnianie jego oburzających kłamstw we wszystkich mediach...?

Mało prawdopodobne.

Najwyższy czas sprzeciwić się zniesieniu gotówki i wprowadzeniu cyfrowych walut banku centralnego.

[Ernst Wolff](#)

„Nowy system” – szczyt w Davos 2023 od środka



Wygląda na to, że konferencja WEF skupi się na wiedzy jaką globalistyczna elita może wynieść z niepowodzeń ich

„pandemicznej” narracji.

Jutro rozpoczyna się doroczne spotkanie Światowego Forum Ekonomicznego. Politycy, korporacyjni giganci, „filantropi” i wszelkiego rodzaju elitarne potwory zbierają się na weekend, by mówić sobie nawzajem, jacy to są mądrzy i ogólnie pogarszać świat.

Ale co jest w menu w tym roku?

Cóż, oto pięć głównych punktów do dyskusji, według [strony internetowej WEF](#):

Sprawdź, czy zauważysz wzór:

- Omówienie obecnych kryzysów energetycznych i żywnościowych w kontekście **nowego systemu** dotyczącego energii, klimatu i przyrody
- .
- Omówienie obecnej wysokiej inflacji, niskiego wzrostu i wysokiego zadłużenia gospodarki w kontekście **nowego systemu** inwestycji, handlu i infrastruktury
- .
- Omówienie obecnych trudności w przemyśle w kontekście **nowego systemu** wykorzystywania pionierskich technologii na rzecz innowacji i odporności sektora prywatnego
- .
- Omówienie obecnych zagrożeń społecznych w kontekście **nowego systemu** pracy, kwalifikacji i opieki
- .
- Omówienie aktualnych zagrożeń geopolitycznych w kontekście **nowego systemu** dialogu i współpracy w wielobiegunowym świecie

Nic z tego nie jest nowością. „Nowy system” dla energii to „zielony nowy ład”, „nowy system” dla współpracy

międzynarodowej to pewien rodzaj globalnego zarządzania, a „nowy system” dla inwestycji i handlu obejmuje wiele tematów, w tym walutę cyfrową.

Jak już powiedziałem, nic nowego, ale zawsze odświeżające jest zobaczyć coś takiego w druku, bez próby ukrywania.

Interesujące jest również to, że nigdzie na stronie nie używają zwrotów „nowa normalność”, „wielki reset” lub „odbuduj lepiej” [[build back better](#)], mimo że oczywiście o to chodzi.

To małe zwycięstwo alternatywnych mediów, które wyraźnie podniosły świadomość na tyle, że te wyrażenia są obecnie uważane za zbyt skażone, aby ich używać.

W rzeczywistości bractwo WEF jest wyraźnie zaniepokojone utratą kontroli nad narracją, jak podkreśla to [artykuł sprzed kilku dni](#):

„Wielcy tego świata rozwiązujący problemy muszą stworzyć lepsze narracje”

Argumentuje:

„Informacje przedstawione w ramach narracji bardziej przekonują ludzi, ponieważ dobra narracja ułatwia przetwarzanie informacji. Ci, którzy próbują rozwiązać najpilniejsze wyzwania świata, muszą to zauważyć.”

Cały artykuł jest zasadniczo bardzo rozwlekłym sposobem powiedzenia „musimy lepiej kłamać”.

„Musimy wskazać prawdziwych antagonistów: nieodpowiedzialnych polityków, kupionych naukowców i niektóre firmy, które nie sprostają potrzebom przejścia na zeroemisyjność.

Musimy również przestać udawać, że toczy się debata na temat faktów dotyczących zmian klimatycznych. Fałszywa równowaga to zjawisko, które pojawia się, gdy organizacja informacyjna lub

inne media przedstawiają problem jako przedmiot debaty, nawet jeśli nie ma faktycznej debaty czy sporu w tej sprawie wśród ekspertów.”

Autor mówi o zmianach klimatu, ale jego uwagi dotyczące przerzucania winy i zamykania debaty mają zastosowanie we wszystkich dziedzinach.

W tym roku spodziewajcie się zmiany narracyjnych „złoczyńców”, a także większego nacisku na pozytywność i „jedność”. Jedność prawdopodobnie oznacza próbę pozyskania niektórych elementów z marginesu głównego nurtu, zepchniętych dalej w stronę alternatywy przez narrację covidową (tak jak to zrobili z Ukrainą).

Gdzie indziej – i w powiązanej notatce – prawdopodobnie będzie mowa o cenzurze – lub, przepraszam, „przeciwdziałaniu dezinformacji” – jak omówiono [w tym artykule WEF](#) sprzed 6 dni, zatytułowanym:

„Bezpieczeństwo cyfrowe: Stosowanie praw człowieka w świecie cyfrowym”

W artykule szczegółowo opisano „wyzwania”, przed którymi stoi „Globalna koalicja na rzecz bezpieczeństwa cyfrowego” WEF w swoich wysiłkach na rzecz zwalczania takich zjawisk jak...

„wykorzystywanie seksualne dzieci i ich wyzysk, terroryzm i mowa nienawiści, dezinformacja i treści związane z samookaleczeniami i samobójstwami”.

Zauważyliście, jak „mowa nienawiści” i „dezinformacja” są dodawane do rzeczywistych przestępstw? Cytując Ulicę Sezamkową, [„jedna z tych rzeczy nie jest taka jak druga”](#). Nie jest to jednak zaskoczeniem w dobie „legalnego, ale szkodliwego” [[legal but harmful](#)].

Żeby było jasne, tych ludzi nie obchodzi żadna z tych rzeczy. Nic a nic.

Ich firmy wyzyskują dzieci, ich agencje państwowe finansują terroryzm, a ich media wypływają dezinformację z prędkością 50 słów na minutę.

Zależy im tylko na kontroli. W tym przypadku oznacza to kontrolowanie Internetu – a dokładniej kontrolowanie tego, co wolno ci mówić i słyszeć w Internecie.

Innym potencjalnym przedmiotem dyskusji, podkreślanym w kilku miejscach, będzie nacisk na bardziej bezpośrednie działania. To, co wydają się nazywać „namacalnymi rozwiązaniami”.

Szefowa Amnesty International – która będzie obecna – [wezwała uczestników Davos](#) do skupienia się na:

„namacalnych rozwiązaniach, o których już wiemy, że działają, zamiast wybierać za wszelką cenę ochronę istniejącego światowego systemu gospodarczego.”

Podkreślenie, że „teraz jest czas na działanie”, a nie „puste gesty”, a jednocześnie nawiązanie do komunikatu o „nowym systemie”.

Tekst o „namacalnych rozwiązaniach” został powtórzony we wspomnianym wcześniej artykule o „narracji”, przez giganta doradztwa finansowego Mercer’a na [ich stronie o Davos](#), „panel ekspertów” WEF, oraz przez Forbesa w [artykule na temat młodych liderów w Davos](#).

Oczywiście o „myśleniu opartym na rozwiązaniach” mówi się w firmach od dziesięcioleci, a „teraz jest czas na działanie” to frazesy, które krążą na każdym spotkaniu, szczycie czy konferencji.

Przecież nikt nigdy w historii nie powiedział „teraz **nie** czas na działanie, teraz czas na gesty”.

Oczywiście mogą to być puste słowa, które mają sprawić, że mówcy (i ich spotkanie) będą mogli uchodzić za ważne.

Ale może to być coś innego, być może to znak, że etap propagandy „wielkiego resetu” się skończył i teraz przechodzimy do następnego etapu. Sygnalizacja odejścia od biernej manipulacji i psychologicznych mechanizmów kontroli w kierunku bardziej bezpośredniego egzekwowania.

Myślę, że będziemy musieli po prostu poczekać i zobaczyć.

Tak czy inaczej, ogólnie można zdefiniować program Davos jako cztery główne tematy:

- „Nowy system”: reformowanie globalnych systemów politycznych i finansowych.
- „Kontrolowanie narracji”: opowiadanie bardziej wiarygodnych kłamstw i ograniczanie debaty publicznej.
- „Przeciwdziałanie dezinformacji”: cenzura, zwłaszcza internetu.
- „Namacalne rozwiązania”: podejmowanie bardziej bezpośrednich działań poprzez egzekwowanie i politykę.

Wydaje się, że tematy dyskusji w Davos będą retrospekcją skupiającą się na tym, czego mogą się nauczyć z niedociągnięć swojej „pandemicznej” narracji.

I ostatnia myśl. Historia (niepotwierdzona), która krąży, jest zarówno przezabawna, jak i wymowna... o ile to prawda:

Najwyraźniej uczestnicy DAVOS faktycznie szukają niezaszczepionych pilotów. Traktujcie to jak chcecie.

[Źródło](#)

Kanibale z UPA



Wiedzieliście Państwo, że banderowcy uprawiali kanibalizm na swoich, pomordowanych przez siebie ofiarach?

Dostałem dziś po południu z jednego z portali społecznościowych, na których publikuje, szokujący list na ten temat, od pewnej starszej mieszkanki południowej Polski, po uprzednim przesłaniu tej Pani filmu ze starym wykładem, a tak naprawdę opowieścią prof. Wiktora Zina, której kanwą było **prawdziwe zdarzenie, jakie miało miejsce w Wigilię Świąt Bożego Narodzenia 1942 roku.**

Opowieść Prof. Wiktora Zina o banderowskim mordzie w wigilię Bożego narodzenia. Ukraińscy kuzyni bez żadnej litości, z zimną krwią zamordowali swoich polskich siostrzeńców w wigilijna noc. **To swoista przestroga dla obecnego pokolenia polskich durni, którzy po 24 lutego zapadli na chorobę banderamoku, że obecnie nic podobnego się nie powtórzy i będzie inaczej, niż wtedy.** Nic bardziej mylnego w takim rozumowaniu, bo to typowa droga samo oszustwa. Historia właśnie kończy zataczać koło i jest tylko kwestia czasu, że ponownie się powtórzy, będąc straszliwym przebudzeniem dla tych, którzy uwierzyli w podawane im przez obecna propagandę kłamstwa. Pozycja obowiązkowa w każde święta.

Dokładnej lokalizacji miejsca obecnego zamieszkania i jej nazwiska, z oczywistych względów, nie opublikuje, bo byłoby to równoznaczne ze skazaniem jej osobiście, oraz całej rodziny tej Pani w obecnej atrapie Polski, na dosłowny medialny lincz, a w niczym też nie przesadzę, gdy stwierdzę, że i na

bezpośrednie zagrożenie życia jej samej i jej najbliższych również, ze strony odmóżdżonych, sfanatyzowanych, polskojęzycznych służ Ukraińcy, jakich masowy wysyp nastąpił po 24 lutego bieżącego roku, niczym eksplodujący nagle, nie wiadomo skąd gejzer cuchnących fekalii, które zatrąły do końca i tak już niezbyt zdrową atmosferę, panującą po dwuletnim, ordynarnym oszustwie operacji psychologicznej Davida 19.

Opisuje ona w nim historie starszego brata swojego taty, którego rezuny z UPA schwytały w specjalnie zastawionej na niego zasadzce 22 grudnia 1945 roku, i którego następnie po bestialskich torturach rozerwano końmi, a potem poćwiartowano, ugotowano, upieczono i w całości po prostu... zjedzono!

Pewien Ukrainiec, sąsiad jej babci, mieszkający w gospodarstwie znajdującym się nieopodal jej domu, dwa tygodnie później przyniósł 6 stycznia 1946 roku, w Wigilię greckokatolickiego Bożego Narodzenia, zawinięty w gazetę kawałek ciała jej zamordowanego przez upowców syna, który się z niego ostał i rzucając go na stół w jej kuchni, wycedził szyderczo przez zęby, z nie schodzącym mu z twarzy uśmiechem... „Masz tu kawałek schabu swojego Janka”.

Dlatego podtrzymuje i to z jeszcze większą mocą, swoje wszystkie, wcześniejsze twierdzenia, które głoszę od dziesięciu lat, czyli od samego początku mojej Kresowej działalności, iż wszystkich miejsc kaźni, dziesiątek tysięcy Polaków, spośród setek tysięcy zamordowanych przez banderowców, nie da się już nigdy ustalić, ani też odnaleźć ich szczątków, a tym samym udokumentować ostatecznej, prawdziwej liczby polskich ofiar ukraińskiego ludobójstwa, nie mającej nic wspólnego z obecnie zafałszowaną cyfrą, podawaną do wierzenia polskiemu społeczeństwu przez kłamców i fałszerzy historii, autorstwa reżimowych inżynierów dusz i kreatorów kłamstw, jako obowiązujących, jedynie słusznym, objawionych przez nich maluczkim prawd wiary, a tym samym doprowadzić do ich godnego, chrześcijańskiego pochówku, z tego prostego

powodu, gdyż najzwyczajniej w świecie, co i tak nadal brzmi porażająco w dosłownym tego słowa znaczeniu, iż bardzo wiele z polskich ofiar OUN – UPA, zostało najzwyczajniej w świecie, skonsumowanych przez swoich banderowskich morderców.

Jak napisała dalej w swoim liście, w bunkrach UPA, okresy zimy, wbrew twierdzeniom współczesnej, banderowskiej propagandy, nie należały do łatwych i często brakowało zapasów żywności, by wykarmić kryjących się w nich tysiące bojców spod znaku tryzuba, które to braki w aprowizacji w mięso, będącym podstawowym źródłem białka, niezbędnego do przetrwania w tak ekstremalnych, panujących wtedy, warunkach bardzo ostrych zim, nadrabiano odpowiednio przygotowanymi zasobami, z... pomordowanych wcześniej przez upowców ich polskich ofiar!!!

Sama świadomość tego faktu, dosłownie mrozi krew w żyłach i wywołuje u każdego normalnego człowieka po dzień dzisiejszy odruch wymiotny na samo wspomnienie czegoś podobnego, bo brzmi to jak relacja z jakiegoś arcy zwyrodniałego, bo nie mieszczącego się w żadnych cywilizowanych normach horroru, w którym sam szatan i jego demony, grały pierwszoplanową rolę architektów tego ponurego dramatu i były także autorami tego samego scenariusza dla wszystkich uczestników tego diabelskiego sabatu, do udziału w którym banderowcy zgłosili się samorzutnie, na ochotnika, by odegrać w nim rolę, najgorliwszych ze wszystkich sług Lucyfera.

Zdumiewa zarazem w tym wszystkim, także coś jeszcze, a mianowicie, że znajomość tych porażających faktów, nigdy nie została podjęta przez kogokolwiek w celu ich wyświeatlenia, zarówno w czasach tzw. komuny, ani też w żadnej z trzech dekad istnienia nowotworu o nazwie III RP, przez naczelną agendę tego „parapaństwa”, specjalnie ponoć do tego powołana, by zajmowała się ona również takimi właśnie sprawami, czyli tzw. zatroskanego o polską pamięć narodową IPN. I do dziś instytucja ta z wiadomych już dziś wszystkim, powodów, nawet nie spoglądała w stronę tego tematu, nie mówiąc już nawet o choćby li tylko, jego powierzchownym dmuśnięciu. Jak zresztą

wielu innym, niewygodnym obecnemu układowi niewładzy bantustanu Ukro-Polin także, o ironio, pomimo tego, że żyje wciąż wielu świadków tego ukraińskiego zdegenerowania i zwyrodnialstwa tamtego czasu, żywcem wziętego z najmroczniejszych zakątków piekła, którym jest nasza planeta, gdzie zdziczały kanibalizm był normą dnia codziennego i wyznacznikiem całkowicie upadłej na samo dno natury i charakterów ludzkich – plemion i narodów go praktykujących, przez wiele długich wieków, a także ich głównym znakiem rozpoznawczym, podobnym banderowcom potworów, o których czytaliśmy dotąd, jedynie w takich mrocznych powieściach na ten temat, jak np. „Przygody Robinsona Crusoe” Daniela Dafoe; „Do ostatniej kości” Camille De Angelis; „Historia Kanibalizmu” Constantine Nathan i wielu innym, im podobnym, i jedynie słyszeliśmy o postaciach, równoznacznych banderowskim bestiom w ludzkiej powłoce, osobnikach stosujących te same praktyki wyrafinowanych zbrodni, co oni, jak dyktator Haiti François Duvalier, dyktator Dominikany Rafael Leónidas Trujillo, czy Idi Amin, zwany pieszczotliwie przez swoich poddanych, rzeźnikiem Ugandy, oraz samozwańczy Cesarz Republiki Środkowo Afrykańskiej Jeana-Bédela Bokassy, którzy, tak jak banderowscy ludobójcy czasów drugiej wojny światowej, co widać już całkiem wyraźnie w obecnym czasie, są dzisiaj już bez żadnego zażenowania, udawania, czy zachowania choćby minimum pozorów, otwarcie promowani i kreowani, na wzory moralności i bohaterskich obrońców zasad, wprowadzanych przez globalistycznych władców, rękami takich właśnie, podległych im szumowin, na wcześniejszym etapie „mądrości” dziejów, tj. wszystkich wartości zachodniej demokracji staro – nowego ładu, cokolwiek się pod tym bełkotem kryje, które z niezrozumiałych dla nich powodów, zostały na wiele długich dziesięcioleci powstrzymane przez palecBoży, by przedwcześnie nie skaziły Ziemi i nie zniewoliły przed wypełnieniem czasu całej ludzkości, a teraz ponownie wyszły na świat z czeluści mrocznej otchłani, by dopełnić swego dzieła oszustwa, zwiedzenia i zagłady tych, którzy nie uwierzyli prawdzie, ale ponad wszystko ukochali kłamstwo.

Więc czego jeszcze nie pojmujesz mój drogi rodaku?

[Jacek Boki](#)

Żydzi „uratowani” z Ukrainy przybyli do Polski



Wzeszłym tygodniu, grupa mieszkających na Ukrainie Żydów została przetransportowana do Polski. Osoby te, jak ujmuje to [Israel National News](#), „zostały uratowane przez gminę żydowską JCC Chabad w Kijowie i przeniesione do Łodzi w Polsce.”

Działo się to pomimo tego, że – jak na wstępie pisze autor przytaczając losy 83-letniej Leia i 70-letniej Emy – pomimo chorób „w swojej skomplikowanej sytuacji Leia decyduje się nie opuszczać swojego domu w Kijowie, mimo wojny i bombardowań. Również Ema, 70-latką wolała zostać w Kijowie mimo niebezpieczeństwa.”

Ale Gmina Żydowska „uratowała” Emę i Leię, które „wraz z dziesiątkami innych starszych osób zostały uratowane z mroźnego i ciemnego Kijowa”.

„Około dwóch tygodni temu uratowano pierwszą grupę, w tym kilkadziesiąt starszych osób”, a w kolejce do transportu do Polski czeka „około 400 starszych i chorych osób”.

„Akcja ratunkowa” została podjęta we współpracy z gminą żydowską w South Hampstead w Londynie oraz gminą żydowską w Polsce kierowaną przez rabina Michaela Shudricha.

Nie dziwimy się – a wręcz podziwiamy – dbałość środowisk żydowskich o los swoich, tylko przy okazji chcielibyśmy zapytać jak wyglądają statystyki przesiedleńcze Polaków mieszkających na Wschodzie? Panie Duda i inni gawędziarze ogłupiający Polaków, może jakieś konkretne dane, którymi można byłoby się pochwalić? Nie ma, tak?... Bo nie ma czym się pochwalić. Ważniejsze są losy Ukraińców, Żydów niż Polaków.

[Źródło](#)

Przerażające skutki wyszczepiania ludzkości



Świat medycyny ma coraz większy problem, ale nie tylko dlatego, że pojawiło się zjawisko nieznane w przeszłości, lecz dlatego że nie wie jak je zignorować, jak przemilczeć, jak ponownie oszukać społeczeństwo, jak wmówić innym i sobie, że to nic groźnego.

Jak [pisaliśmy wcześniej](#), znany aktywista internetowy, Mark Crispin Miller, z zawodu profesor na *New York University*, autor wielu książek, poświęcił całe „pandemiczne” dwa lata na skrupulatne zbieranie informacji o ofiarach tzw. szczepionek.

Ostatnimi czasy jego dodatkowe zajęcie stało się niezwykle absorbujące, gdyż liczba ofiar na świecie rośnie gwałtownie, a jednocześnie główne media dalej ignorują temat, świat medyczny w większości milczy, a społeczeństwo żyje w nieświadomości.

Prof. Mark Crispin Miller na swoim substacku regularnie zamieszcza listę osób, które „zmarły nagle”, jako ofiary tzw. szczepionek przeciwko Covid-19.

Oto kilka urywków z jego listy z okresu 26 grudnia 2022 do 2 stycznia 2023 r., czyli zaledwie tygodnia.

Stany Zjednoczone

- Rita Walter, lat 71, aktorka – zmarła nagle
- Matt Gogin, lat 40, aktor – zmarł nagle
- Jeremiah Green, lat 45, perkusista – zmarł nagle
- Sebastian Marina, lat 57, gitarzysta – zmarł nagle
- Catherine Cyran, lat 59, reżyserka – zmarła nagle
- Neal Jimenez, lat 62, scenarzysta – zmarł nagle
- Uche Nwenari, lat 38, futbolista – zmarł nagle (wcześniej chwalił się zamieszczając świadectwo szczepienia i domagał się więzienia dla tych co odmawiają zaszczepienia się...)
- Demetrius Johnson, lat 61, futbolista – zmarł nagle
- Eric Thomas, lat 49, biegacz na 400 m przez płotki (47,94), Olimpijczyk – zmarł nagle
- Jaysin Strife, lat 37, zapaśnik – zmarł nagle
- Jo Mersa Marle, lat 31, wnuk muzyka Boba Marleya – zmarł nagle
- Max Sorenson, lat 17, koszykarz w drużynie szkoły średniej – zmarł nagle
- Eric Henderson, lat 21, koszykarz w College’u – zmarł nagle
- Heather Keiman, (wieku nie podano), trenerka w szkole średniej – zmarła nagle
- Bailey Sparks Passrella, lat 20, pierwszy rok studiów –

zmarła nagle

- Laura Cook, lat 61, szefowa Pogotowia Ratunkowego szpitala – zmarła nagle we śnie
- Don West, lat 59, zapaśnik, zmarł po nagłym pojawieniu się nowotworu
- 10 policjantów z Wirginii, Teksasu, Kansas, Michagan, Massachusetts, Colorado, itd, w wieku 26-52 – zmarli nagle
- Brian Rehnberg, lat 50, ratownik pogotowia – zmarł nagle we śnie
- Dzieci, w wieku 5, 6, 16 lat – zmarły nagle
- David Aylor, lat 41, adwokat – zmarł nagle
- Briana Kromer, lat 21, zmarła nagle
- Dori Monson, lat 61, radiowy prezenter, zmarł nagle
- Jon Veal, lat 30, zmarł nagle
- Merapol McMahon, lat 36, biegaczka maratonów, „zmarła nagle bez żadnej historii chorobowej” (wcześniej nawoływała wszystkich biegaczy do szczepienia się...)
- Mandy Delahoussaye, lat 47, zmarła nagle
- Paulo Pena, lat 50, dyrektor grupy restauracji, zmarł nagle
- Mike Provenzale, lat 51, właściciel pizzerii, zmarł nagle

...i tak dalej... Lista tylko z USA, i tylko z jednego tygodnia ciągnie się niemal w nieskończoność.

Podobna lista dotyczy „nagłych i niewyjaśnionych śmierci” w [Kanadzie](#), [Meksyku](#), [Costa Rica](#), [Jamaice](#), [Kolumbii](#), [Wenezueli](#), [Surinam](#), [Brazylji](#), [Argentynie](#), [Paragwaju](#), [Brazylji](#), [Wielkiej Brytanii](#), [Irlandii](#), [Francji](#), [Belgii](#), [Holandii](#), [Luksemburgu](#), [Niemczech](#), [Austrii](#), [Szwajcarii](#), [Norwegii](#), [Danii](#), [we Włoszech](#), [w Nigerii](#), [Arabii Saudyjskiej](#), [Azerbejdżanie](#), [Rosji](#), [Sri Lance](#), [Chinach](#), [Indonezji](#), [Malezji](#), [Australii](#), [Nowej Zelandii](#)...

Znów, w ciągu jednego tylko tygodnia kilkaset nazwisk, i to tylko tych osób, o których niszowe media oraz domy pogrzebowe

w jakiś ograniczony sposób poinformowały, a co prof. Crispin Miller cierpliwie wyszukał.

A gdzie są media, gdzie dziennikarze, gdzie jest świat medyczny? Ten ostatni niemal doszczętnie skretyniał i poza wybitnymi jednostkami odważającymi się mówić i pokazywać nonsensy i niebezpieczeństwa szczepień, dalej cicho siedzą – bo kariera, bo bojaźń przed utratą pracy, bo ostracyzm kolegów i przełożonych, bo... dziesiątki wymówek.

Jednocześnie, przy cenzurze mediów, wielu lekarzy z przerażeniem obserwuje skutki masowego wyszczepiania społeczeństw i ludzkości, a nieliczni dzielą się tragicznymi skutkami.

Oto najnowszy przykład wyciągania z bijącego serca ogromnych zatorów, u osoby zaszczepionej. **Tak właśnie działają genetyczne, eksperymentalne preparaty!**

<https://t.me/DirtRoadDiscussion/10164>

Zaszczepieni! Bójcie się, dbajcie o resztki swego zdrowia, podnieście głos i rękę na siły zła, przepędźcie tych, co wam wmówili przyjęcie tych zgubnych preparatów. Jesteście liczną grupą, nie macie wiele do stracenia i możecie przegonić „ekspertów”, polityków i wszystkich odpowiedzialnych za szerzenie śmiertelnej dezinformacji. Przejrzyjcie, zerwijcie łuski z oczu, zrzucicie maski z twarzy, połączmy swe siły w walce z kłamstwem, cenzurą, terrorem i ciemnotą.

[Źródło](#)

WHO chce wprowadzić maseczki w samolotach



„Poszczególne kraje muszą rozważyć wprowadzenie zalecenia dla pasażerów na długodystansowych lotach, aby nosili maski celem uchronienia się przed szybko rozprzestrzeniającą się wersją COVID-19” – powiedziała niejaka Catherine Smallwood, sprawująca funkcję „starszego oficera kryzysowego” Światowej Organizacji Zdrowia.

Smallwood, nie opierając się na żadnych solidnych badaniach naukowych, powiedziała również reporterom 10 stycznia br. że „kraje powinny przyjrzeć się sytuacji poprzez testowanie przed podróżą”, ale – z wielką wyrozumiałością dodała – że „środki powinny być wdrażane w sposób niedyskryminujący”.

Panika, którą tworzy „oficer kryzysowy” Smallwood, ma opierać się na danych całkowicie skompromitowanej amerykańskiej agencji CDC, która ogłosiła, że „podwariant omikronu znany jako XBB.1.5” jest obserwowany w Europie, a w Stanach Zjednoczonych ma być „dominującą wersją COVID-19”. Nawet w swych szaleńczych prognozach CDC pomyliła się, gdyż pierwotnie uważała, iż tenże „podwariant” miał być odpowiedzialny za 40% przypadków, jednak zrewidowano tę liczbę do 18%.

Oczywiście wszystkie te „przypadki kowida” polegają na wynikach testów PCR (albo jeszcze bardziej prymitywnych), które same w sobie są zabawą w loterię kowidową, nie wspominając nawet podstawowego faktu, że jak dotąd nigdzie na świecie, w żadnym laboratorium, na żadnym uniwersytecie [nie](#)

[wyizolowano](#) „wirusa SARS-CoV-2” ani żadnego z „wariantów”.

Bezsensowne maseczki

Jeśli chodzi o maski, są one zupełnie bezużyteczne jako ochrona przed tzw. wirusami. Przeprowadźmy eksperyment myślowy: „najdoskonalsze” maski typu N95 mają za zadanie – jak sama nazwa wskazuje – filtrować 95% cząsteczek aerozolowych. Jak łatwo wywnioskować, przepuszczanych zostaje 5% cząsteczek i to przyjmując, że maska jest nałożona w sposób idealny, co w praktyce nigdy nie ma miejsca. Idźmy dalej: maski N95 mają za zadanie zatrzymanie cząsteczek większych niż 0,3 mikrometra, innymi słowy: nie są konstrukcyjnie przystosowane do filtrowania mniejszych cząsteczek. Przy wielkości pojedynczego wirusa SARS-CoV-2, wynoszącej 60-140 nm (czyli od 0,06-0,14 mikrometra) z góry wiadomo, że **doskonała maseczka idealnie przylegająca do twarzy nie jest w stanie zatrzymać ani jednego wirusa.**

Dalej, według obliczeń wirologów (czyli magików i szamanów w jednym), tzw. minimalna transmisyjna dawka infekująca (*Minimum Infective Dose* – MID) wynosi dla „COVID-19” od 300 do 1000 wironów, a osoba zainfekowana rozsiewa od 100 tysięcy do 750 tysięcy wironów przy każdym oddechu. Przypuśćmy teraz, że człowiek oddycha około 20 razy na minutę, a więc w ciągu godziny wydziela do 900 milionów wironów (9 miliardów w ciągu 10 godzin). Jeśli dawka MID wynosi 1000 wironów, to przy każdym wydechu teoretycznie można zarazić do 15 tysięcy osób, a w ciągu godziny 900 tysięcy osób.

Jeśli teraz nałożymy super-maseczkę N95, to rzekomo redukujemy wydzielinę aerozolową o 95% i zamiast 900 tysięcy, infekujemy 45 tysięcy osób. Nawet z tych obliczeń wynika, że maseczka nie działa, tym bardziej, że... ona nie jest w stanie przefiltrować tych zakładanych 95%, gdyż wielkość wirusa jest kilkakrotnie mniejsza niż najmniejsze oczko maseczki. Zatem „osoba chora zaraża” i tak 15 tysięcy nieszczęśników, z maseczką czy bez.

Jeśli dodatkowo założymy, że maseczki są noszone niedbale – nawet przez chirurgów na salach operacyjnych, a co dopiero przez ludzi w pociągach czy samolotach – to przy **zaledwie 3,8% przerwie** w szczelności (maseczka gdzieś nie przylega, bo zarost, bo uwiera, bo gumka puściła, bo trzeba na chwilę przesunąć gdyż kreatura je nosząca nie łapie tchu, itd, itp), **skuteczność maski spada do zera!**

Zatem, od początku przy idealnej laboratoryjnej szczelności, nie ma sensu (bo nie zatrzymuje żadnego wirusa), a przy jej założeniu i tak można zarazić 45 tysięcy osób na godzinę, a przy niemal mikroskopijnej nieszczelności – skuteczność jest zerowa. I tak źle, i tak niedobrze.

Tak zatem wygląda zabawa w liczenie wironów, których *nota bene* nikt na świecie nie widział. Jeszcze gorzej wygląda zabawa w statystyczne badania, jak np. [podglądanie fryzjerek](#).

Ale szaleńcy dalej wierzą w gusła i dalej chcą nakładać ludziom kagańce w samolotach, zapominając, że podczas posiłku i tak wszyscy zdejmują ten atrybut podporządkowania i posłuszeństwa.

Najgorsze, że w ciągu ostatnich dwóch lat potrafiono wytresować sporą grupę człekopodobnych, którzy są zdolni do rozszarpania człowieka za brak maseczki.

[Źródło](#)

**Niemiecki klimatyczno-
elektryczny wielki brat i**

urządzenia do wyłączenia urządzeń. Na co trzeba będzie zmarnować pieniądze z KP0



Przy wszystkich dyskusjach o suwerennościowych i finansowych aspektach Krajowego Planu Odbudowy i pieniędzy, które być może unijny łaskawca, jeśli będziemy grzeczni, zechce pożyczyć, umyka jedna zasadnicza sprawa. Otóż główna idea KP0 jest taka, by zadłużając się, na polecenie i pod kontrolą unijnych urzędników wydać pieniądze na to, co doprowadziło Europę do kryzysu energetycznego i na skraj katastrofy gospodarczej.

Część pieniędzy KP0 to pożyczka, którą się oddaje, a część to tzw. „darmowe granty”, które trzeba będzie spłacić podnosząc podatki i wysokość składki odprowadzanej na utrzymanie brukselskiej eurokracji. Blisko 43 proc. tak pozyskanych pieniędzy będziemy musieli przeznaczyć na realizację obłędnej, samobójczej polityki klimatycznej. Ponad 21 proc. na tzw. transformację cyfrową. Inaczej mówiąc 64 proc. środków będziemy musieli wydać tak, jak życzą sobie tego eurokraci. Mamy też wierzyć, że ci którzy jak Timmermans, czy jacyś niemieccy władcy Unii, doprowadzili Europę do rozpaczliwej sytuacji, mają dość rozumu, by wiedzieć na co inni mają wydawać pieniądze. Gaszenie pożaru trzeba powierzyć psychopacie piromanowi, on wszak się na ogniu zna.

Niemiecka nowoczesność w domu i zagrodzie

Gdy rozważa się kolejne unijne pomysły można wspomnieć program telewizyjny z czasów PRL „Nowoczesność w domu i zagrodzie” i sparafrazować klasyka „*prundu ni ma i nie będzie*”. Unijne osiągnięcia są takie, że w trzeciej dekadzie XXI wieku połowa Europy zastanawia się, czy aby nie zamarznie zimą i czy ma wystarczający zapas świeczek w domu. Ale od czego są jaśnieoświeceni Niemcy ze swą genialną transformacją energetyczną *Energiewende*. Właśnie wymyślili jak zmarnować ogromne pieniądze i wydać je łącząc dwa cele KP0: zaspokojenie sekty klimatycznej i miłośników kontroli wszelakiej od transformacji cyfrowej. Pomysł niemieckiej Federalnej Agencji Sieci – Bundesnetzagentur będzie złotym cielcem, najwyższym, najdoskonalszym wcieleniem KP0.

Otóż ta niemiecka instytucja ogłosiła, że od 2024 roku dostawcy energii elektrycznej za pomocą specjalnych urządzeń będą mogli sami ograniczać pobór energii konkretnym prywatnym odbiorcom. I to bez ich zgody, a nawet wiedzy. Na razie chodzi o energię dla pomp ciepła do ogrzewania mieszkania i wody oraz dla stacji ładowania samochodów. Inaczej mówiąc, jeśli ktoś w niemieckiej elektrowni RWE, albo sam kanclerz Scholz dojdzie do wniosku, że w domu państwa Himmler jest zbyt ciepło, to może im pobór prądu przez pompę ciepła ograniczyć. Podobnie może uznać, że panu Goebbelsowi nigdzie się teraz nie spieszy, nie musi jechać, więc sobie poczeka na ładowania swojego elektrycznego samochodu ludowego – Volkswagena.

Niemcy są jak zwykle w awangardzie postępu – mają dwa w jednym i jednym genialnym pomysłem Bundesnetzagentur realizują politykę klimatyczną i transformację cyfrową. Póki co, nie ma planu całkowitego odłączania prądu – przecież nie o to chodzi, by Niemcy marzli w swych domach jak ich dziadkowie w okopach, tylko o to, by specjalne cacko – dzieło transformacji cyfrowej ograniczało pobór energii przez

konkretne urządzenia. To ma działać jak elektroniczne ograniczanie prędkości w samochodzie, tyle, że będzie nim zdalnie sterował dostawca prądu. Albo kto wie, może w przyszłości jakiś urząd specjalnie do tego powołany, który będzie też sprawdzał czy kto grzeczny, czy nie i nagradzał dodatkowym prądem, bądź dyscyplinował. „Die Welt” wyliczył, że ograniczenie energii w stacji ładowania samochodów do 3,7 kilowatogodziny sprawi, że by pojechać swym ludowym samochodem 50 kilometrów pan Himmler będzie ładował go 3,5 godziny. Więc w przyszłości to taki specjalny urząd będzie być może będzie decydował jak długo pan Goebbels, czy który tam, będzie ładował samochód, w zależności od tego gdzie chce nim pojechać. Jak np. na złot brunatnych zielonych, czy jakiejś innej sekty klimatycznej, to godzinę, a jak na niepotrzebne nikomu spotkanie w parafii to 7 godzin. Dzięki transformacji cyfrowej możliwe będą takie rzeczy, które się nawet Chińczykom nie śniły.

Więc jak Polska w ramach KPO pożyczyci kochane pieniążki, to realizując transformację cyfrową, będzie mogła kupić od Bundesnetzagentur miliony takich sprytnych urządzeń. A kto wie, może jak dobrze pokombinujemy to np. prezes PGE będzie mógł daćmy na to takiemu Borysowi Budce nawet telewizor wyłączyć.

W Szwajcarii już opracowano 4-stopniowy plan zakazu ładowania i prowadzenia pojazdów elektrycznych. Kolejne ograniczenia z całkowitym zakazem włącznie mają obowiązywać w zależności od stopnia obciążenia sieci i podaży energii elektrycznej. Ta bowiem w znacznej mierze importowana jest z Niemiec i Francji. Szwajcarzy uważają, że może jej więc zabraknąć.

Amerykańska wersja KPO

Do KPO powinien przystąpić też Nowy Jork – na początek miasto, a potem cały stan. Też będzie można za jednym zamachem zrobić sobie dobrze klimatycznie i cyfrowo. Jak donosi „New York Post” miasto za 1,1 miliarda dolarów chce w przyszłym roku

kupić 500 autobusów elektrycznych. Na razie ma takich 15, ale ambitna gubernator Kathy Hochul ogłosiła, że docelowo wszystkie 5800 pojazdów ma być na prąd. Miejskie przedsiębiorstwo transportowe (MTA) ostrzega panią gubernator, że eksploatacja autobusu elektrycznego kosztuje 2 do 3 razy więcej niż diesla, czy na gaz, więc budżet nie wytrzyma tych 500 elektryków. Decyduje o tym koszt prądu. Pani gubernator zażądała więc, by stanowa Komisja Służby Cywilnej opracowała specjalny plan, który pozwoli ładować autobusy po niskiej cenie – z wielkim rabatem. Okazuje się, że aby było taniej, trzeba ładować autobusy wedle pewnego bardzo skomplikowanego harmonogramu, uwzględniając na bieżąco tysiące zmiennych i zrobić to tak, by sieć wytrzymała dodatkowe obciążenia. Inaczej mówiąc, by korków nie wywaliło. W tym celu trzeba zakupić specjalne „inteligentne” ładowarki samochodów i „inteligentne” urządzenia do sterowania energią w stacjach ładowania w całym mieście. Najpierw trzeba je też połączyć w sieć i dopiero tak będzie można inteligentnie sterować ładowaniem autobusów.

Tak więc gdyby pani gubernator zgłosiła się po KPO, to mogłaby za jednym zamachem zrealizować dwa cele i zaimponować unijczykom. Po pierwsze mogłaby zmarnować pieniądze na drogie autobusy elektryczne, które akurat teraz i tak nie mogą jeździć, bo z powodu globalnego ocieplenia cały stan Nowy Jork jest skuty lodem. Tak zrealizowałaby cel klimatyczny. A drugi cel – transformacji cyfrowej, osiągnęłaby marnując pieniądze na zakup specjalnych inteligentnych ładowarek, i urządzeń do sterowania energią w sieciach stacji, by ładować samochody, które jak jest mróz jeździć nie mogą. Lepszego planu sam Stanisław Bareja, by nie opracował, a i Timmermans byłby dumny z takiej korzyści klimatycznej.

Przykłady wydają się być skrajne, ale zaprawdę nie ma takiej głupoty, której fanatycy od globalnego ocieplenia i karbowi, którzy chcą ludzkość kontrolować nie wymyślili by. Te przykłady należy pomnożyć razy dziesiątki i być może wtedy

otrzymamy pełen obraz KP0. Trzeba wyobrazić sobie osiedle mieszkaniowe w Radomiu z tysiącami inteligentnych stacji ładujących samochody. Albo kolejne urządzenia do wyłączania urządzeń jakie miłujący porządek i dyscyplinę Niemcy wymyślą.

[Dariusz Mataszak](#)